



21758

III Map. St. Dr.

Materyjnego Marcina Jana: Łatwy dzień ucie-  
my: a: zaxurujmy: Parki: ogrody: kamień: der-  
bowy: piętno: Łopie: i: Nukowa: Radomicki.

PANEG. et VITAE

Polon. Fol.

№ 1082



Z A Ł O S N Y  
D Z W I E K

U D E R Z O N E G O O D Z A Z D R O Ś C I W E Y P A R K I,  
o grobowy kámién Herbownego  
P I E R S C I E N I A,

*I A S N I E W I E L M O Z N E Y* *niegdy* *I E Y - M O S C I P A N I E Y*  
P. Z O F I E Y  
Z B U K O W C A

R A D O M I C K I E Y  
K A S Z T E L A N O W E Y K A L I S K I E Y,

M O Ś I Ń S K I E Y & C. S T A R O Ś C I N E Y,  
Od ludzkiego Geniuszu

W Y S Ł U C H A N Y,

*á przy ostatniej pogrzebowey usłudze,*  
w Kościele Poznańskim W W. O O. Fránciszkańow,

*Przez*

M. MARCINA JANA WALESZYŃSKIEGO,  
w Przestawney Akademicy Krákovskiej Filozoficy Dokto-  
rá, á ná ten czas w Poznańskej Akademicy Kursu Filo-  
zoficznego Profesorá, Burse Szoldrskey Prefektá,

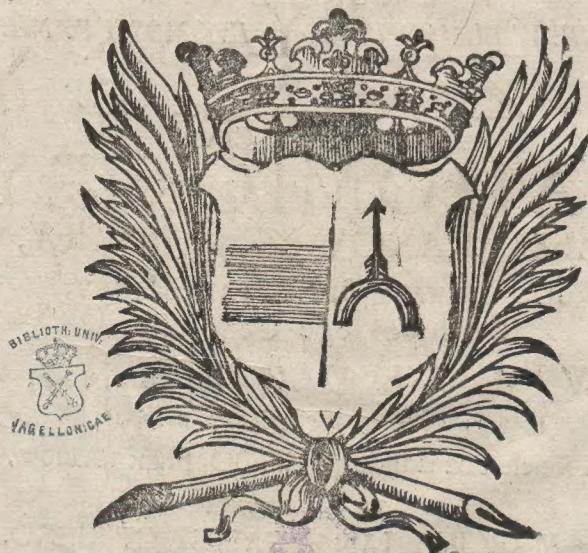
O c z y s t y m R y t m e m  
O P I S A N Y.

Roku Páńskiego 1699. Dnia 15. Czerwca.

W Poznánii w Drukárni Akadémickiej.



NA HERBOWNE  
Prześwietnych Domow  
JASNIE WIELMOZNYCH JCH MOSCIOW P.P.  
RADOMICKICH y BUKOWIECKICH  
KLEYN OTY



Ze POLE RADOMICKICH prozne, nie na sobie  
Niema: PIERSCIENIEM Parka okamię przy grobie  
Vderzywſzy, też gorzkich potoki przyśnely,  
I tak wſzystko co było na żal zągarneły.

II.

Za KOTWICKIE wypadſzy ſzybkim POLE lotem  
STRZAŁA, pod Empyrejskim ſłonełą namiotem:  
Więc BUKOWIECKICH Cnota aby icy doſtała,  
W zamiąnę poł PIERSCIENIA ſwego Niebu dała.

JASNIE WIELMOZNEMU IEGO MOSCI PANU  
P. WŁADYSŁAWOWI

z Rádomicka

RADOMICKIEMV  
WAŁECKIEMV, MOSINSKIEMV &c. STAROSCIE,  
WIELMOZNEY IEYMOSCI PANIEY

P. MARYANNIE

z Rádomicka

ZALESKIEY

PODKOMORZYCOWEY ŁĘCZYCKIEY,

JASNIE WIELMOZNEY niegdy IEYMOSCI PANIEY

P. ZOFIEY

z Bukowca

RADOMICKIEY

KASZTELANOWEY KALISKIEY, MOSINSKIEY

&c. STAROSCINEY,

iedynie vkochanemu POTOMSTWU,  
MOIEMU WIELCE MOSCIWEMU PANSTWU.



le dla tego ſmutne o żáłoſnym Herbownego Pierſcie-  
má Waſzego ná grobowym kámienniu dzwíęku, ra-  
czej o fatalnym JASNIE WIELMOZNEY MA-  
TKI WĄSZEY ná ſmiertelney mogile, kazuſe. Muzá moia  
do Was przynoſi gázety, JASNIE WIELMOZNY MOSCI  
PANIE, WIELMOZNA MM. PANI, aby zránione cią-  
ſkiego bólu grotámi ſerce do więkſzey miáła poruſzać tortur y &  
infandum renovare dolore, y owszem tym intentem, żeby  
gorzkim ſciśnionemu dręczeniem, iákáſkołwiek uczyniła ſolę.  
Wſák to prawdá iż rozdzielonymiędzy wielu ſmutek intenſiá  
tráci, uſtáie w ſilách, gdy ſię na káždego w kátowaniu ſil, divi-  
sus



*sus dolor evanescit. A toż aby go w Was nieco uskromić  
mogła, że nieznośnie po wszytkich nie tylko tej przezacney  
Majorki ale prawnie całego Sarmackiego świata grafiue ser-  
cach, donosi. Iakos trudno kto może retinere gemitum, in  
amarosq; lumina non solvere fletus, na niepowetowaną  
wspoyżrawszy skodę. Przyćmiono Lecheyskim Trionom Cynozu-  
ry, zabrano przeświętnę Krwi ozdobę, wydarto Illustrissimæ  
Proli kontentecę, wzięto wszytkim iedyne delictum. Akie-  
dy co żywo we łzach się pławi, wase łatwiej osuszyć się mo-  
gą oczy; serdeczne inszych nad fatalnym przypadkiem ubole-  
wanie, Waszego ulżyć potrafi żalu. Y tak lubo niepozorna,  
sąma tylko nikczemnością znaczna Kámená moia, że iednak od  
obliczności Waszey nieotrzyma repulsy, ztąd zabiera nádzie-  
ie, iż náśamyh gorzkich lamentow przychodzi ulżenie. Y  
owsem nie należało żalow po sercach roznieśionych Denun-  
tatorce pozornemi pszczyć się kolorkami, nienależało w Sofokle-  
sá sroić się koturny, abyście tak przedzy co przynosi wydała.  
A w ostatku iezeliby iey ta ieszcze wolnego do Was niespra-  
wiła akcesu rácyá, inszego zázyie fortelu: Taumantiq, co z fun-  
keyey poznác zostála, łatwo od wielkich Imion Waszych splen-  
doru, ciemnocie swoiey kolorow przybrawszy w podłości niewy-  
dasie, á przynamnię przy iásnoświętnych IASNIE WIEL-  
MOZNEGO DOMU Waszego Cerách, iako cien ślągwszy  
przychylności nabędzie, wsák y umbry przy wysmienitych A-  
pellesá stukách swoię máią zálotę, nocy grube pomroki cynozu-  
rze nieumnia światła. Pełna tedy nádzieie do Pańskiey obli-  
czności Waszey przystępuje, y że Wam zá dispositią Nie-  
bá ten żalofny, ktorego przynosi denuntiatią Dźwięk, w we-  
sole wielkich pociech przemieni się echo, y wytoczone z oczu  
Waszych cátaćhlizmy, w piękną łaskawey fortuny, przy wyso-  
kich honorách, obroć się pogodę, nieomylnie omiunnie, á ia aby  
tak było uprzeymie życze.*

JASNIE WIELMOZNEGO M.W.M.P. y DOBRODZIEIA,  
WIELMOZNEY MOIEY W.M.P. y DOBRODZIEYKI

Unięzony slugá

M. Marcin Waleczyński F.D.K. F.P.B.S.P.

# ZAŁOŚNY DZWIĘK

## Uderzonego od zazdrościwey Pár- ki o grobowy kámięń PIERSCIENIA.

### I.



*H ciężká sercu szczęścia alternatá,  
Ktore stateczno w swym niestatku stoiać,  
ustawicznie z nużnionego świata  
Zarty żalofne y pośmiechy stroiać,  
Ciesz, rozrzewnia, dać y wydżiera  
Znikim przy aźni wieczney niezawiera*

### II.

*Dziś nektárámi ráczy y częstnie,  
Iutro zażarta odmienia ochotę,  
Gorzkim piołonem ápetyty psuć,  
Obraca swoię w tyráństwo pieśczoć.  
Dziś iásnoświętnym ozdobia biśiorem,  
Iutro siermiega pokrywa y worem.*

### III.

*Dziś Baiázates że nie ma rownego  
Głosi po świecie, iutro smutne treny  
Noći zrośkazu Támerlanowego,  
Prawdźiwy Aktor, rey płacziwey sceny.  
I tak iezeli służyć obiecuie,  
Nie wierz, truciźnę słodycza cuknić.*

### IV.

*Gdy świat Sarmacki, iuz pełny nádzieie  
Po swoich burzách pogody wygladać,  
I iuz rozumiać, że wszytkie turnieie  
Precz odpędziwszy dostać czego zadać,  
Zkonkordowawszy Pańskie sercá wcale,  
I ánimulze powiazawszy trwale.*



## V.

Gdy Otomáński Księżyc przez traktaty  
Wdzięczney influxy zgody obiecował,  
Zniozłży niepokoy y dawne rozbraty,  
Zgoła gdy każdy cieszyć się gotował,  
Maiąc do tego dość znaczne pońęty  
Ze ustępował Mars z swoimi sprzęty.

## VI.

Wten czas żałofny dzwięk się poczał śnować  
Po uszach ludzkich coś głosząc wielkiego,  
Truchleia fercą, swe radości chować  
Koniecznie muła, przeymie żal wszelkiego,  
Co żywo zadrży y w sobie się mieśza,  
Iakoby termin ośtatni przyspiewa.

## VII.

Tak pięknym pirzem ptaszęta upstrzone,  
Gdy brzakaiać dzwónkami usłyza  
Spony iastrzębia, głowy nádemdlone  
Stráchem, ukrywly, ledwo práwie dysza  
Czekáiąc tychto koniec życia będzie  
I ná ich kárkách nieprzyiaciel siędzie.

## VIII.

Wtym chciwy chociaż boiaźnia przeięty.  
Geniusz ludzki odsunawly włosów,  
Nádśtawia uchą, zkąd ten dźwięk záczyty  
Chce wiedzieć, y zkąd tak nieznosnych łtołów  
Początek rośnie, y tam y sam chodźi,  
Aby zrozumiał na to całę godźi.

## IX.

Iakosż w imprezie swoiey niewzvánkuie,  
Napádnie wielki poczwár niewidáných  
Tłum, ktorým iedna sprositoscia przodkuie,  
Ná kryminały wszelkie rospasáných  
Przechodzac, znaki swoiey wesołosci  
Dáie y innych budzi do radości.

X.

## X.

Nagokoścista ostra kosa zbroyna  
Paludamenty berła y tryary  
Infuly, krzesła chociaż tak nie stroyna  
Nogami depce, nic niedba na mąry  
Zdeptawly kładzie, á hálástrá wierna  
Icy przypiliue, że w mocy nie zmierna.

## XI.

Tu zádumiály że będzie nowego  
Coś, kładzie, więcze gęsta mgła odziany  
Z págorku, siadly, czeka wynosłego  
Tak iednak żeby nic nie był widziany.  
Ledwo to spráwi, aż owá Bogini  
Nádęta zácznie á raczey łotnini:

## XII.

A ktosż iest taki żeby mey potędze  
Odpór dáć tráfił, nieśtaniego ná to,  
(Pátrz iaka pycha rozłuszoney łędze).  
Iako gorace wárzy kwiáty láto,  
Ták ia káżdemu doymę do żywego,  
Nie uchroni się oręzą moiego.

## XIII.

Krusza się Sceptrá, łamia Pástoráły,  
Buławy gina z swemi tytułami,  
Drzy boiaźliwie Boayr wspaniáły,  
Ani się chępi licznemi bitwami.  
Náuka gáśnie, wymowá sie dúsi,  
Kiedy ia káżę ułtác wšyzko musi.

## XIV.

Przy moiey cerze urodá habieie,  
Cypryiskim prośzkim uperfumowána  
Głowá z kędziórow obdarta łysieie,  
Oká zrenicá ślicznie málowána  
Gniie, czernieia álabástry ciáfá,  
Świát się obáli iezli będę chciáfá.

XV.



### XV.

Wszakem iuz owych co się jednym światem  
Dosyć obżernym niekontentowali,  
W grobie zamknęła; Kąstora y z Bratem,  
Choć się Bogów rodem zaścizycali,  
Na mym pokosie trupem położyła,  
Skrociłam chędość która się frożyła

### XVI.

Helena wiecznym zaślęła letargiem,  
O ktorej piękność Troia wrzała wojną,  
I iey kochanek jedynymże zatargiem  
Wzięty w Charonia łodkę niepokojną.  
Piełczone Leda Iowisza igrzisko.  
Poszła z Europa w moje nasmiwisko.

### XVII.

Bożyżko samo pod mym iarzmem ięczy,  
Choć się go piora Poetów w gwiazdzisty  
Olymp zaniósł; y owżem się dręczy  
W moich karuzach gmin Bogów rzesiły,  
Których na Niebo dawność powładzała  
I nieślusny im honor oddawała.

### XVIII.

Ięzcie to mało: czyni zażarzałe,  
Ktore gryżacy czas swemi skrzydłami  
Pokrył, wystawiać w oczach okazałe  
Walzych, pod memi y teraz siłłami  
Iśnie przeswiętych Prozapij splendece  
Cmia się, y gina wspaniałe grandece.

### XIX.

A to niedawno nąd Károla droższy  
Sygnet, y Sylle wychwalona szukę  
Wydarłam PIERŚCIEN swa stárością chozszy  
Zrak BYKOWIECKICH y nim teraz tłuę  
W śmiertelny marmur, na mey ogłoszenie  
Potęgi, y na żalu poruszenie.

XY.

### XX.

PIERŚCIEN którym się odważne z dawności  
Orla Polskiego wybornie chępiły  
Pierś, y którym aż do zazdrości  
Honory wielkie licznie się slubiły,  
Piełczotę jednę miewała z ktorego  
Sarmacka wolność, cud świata całego.

### XXI.

Wydarłam mowie wielkiego ozdobe  
Domu, który prym w Lecheyjskim Tronie,  
Przez cnotę bierze, a grubą żałobę  
Dałam, w Krolestwa kądzey prawie stronie  
Gęsto rozsiałam mutety kwilace  
Sercá, y oczy do łez wzbudzaiaace.

### XXII.

ZOFIA swoim wstawiona imieniem,  
W grobowiec ciężko okropny wtraćiwszy,  
I na niewola Marpeyskim kamieniem,  
Czyli Sykulskim głazem zawałiwszy,  
Gdzie leżec musi, poki niefruchleie  
Świat, gdy nim traba straszliwa zachwieie.

### XXIII.

Na Párentelem wyśoka niedbála,  
Która się tyka Księżecych miir swoim  
Duktem, ani mi herbow znacznych dała  
Wipaniatość odpor, splendory przy moim  
Zgaśnęły cieniu, bogata ośnowa  
Idące z Przodków, niektórych tknę mowa.

### XXIV.

(Nie tak gdy szumy Aeolá poddanych  
Ustana, lai chowaić milczenie,  
Jako ropuchy owe niesłychanych  
Gazetów pragnac, same nawet tchnienie  
W wych piersiach dusza, rzekłbys ze zniemiały,  
Albo dla Bogów gniewu skimieniały.)

B

XXV.



### XXV.

Inszych których już kilkakrotnie roki  
Z rozkazu mego pogrzebły w popiele.  
Nie ruszam: dosyć gdzie kto złoży kroki.  
W okrag Lecheyfski, tam naliczy wiele  
Kátonów, Kódrów, w dzielności nikomu  
Nie zstępuiących, w Bwówieckich Domu.

### XXVI.

W nim się nápatrzy Purpur, y licznego  
Urzędu znaków wiadomych Sármátom.  
Areopágu rządzący wálnego  
Laski poltrzeżę; Poelskie, prywatom  
Nie nie służące obaczy bez noty  
Káduceufze, y wojenne glory.

### XXVII.

Przypomnię naprzód Marfa okurzonych  
Prochem MARCINOW; ó gdy z Meotydy  
Monstra się szpetnie ná woynę zwałonych  
Mulanów darły, znożąc owe brzydy  
Herkulesami z wielką swoją sławą  
Byli, między trąb strażnobrzmiących wrzawa

### XXVIII.

Ná Miedzyrzeckim gdy siedział w Senacie  
HIERONYM Krześle, każdy mu przyznawał,  
Ze Konsem zwąć się mógł. Przy alternacie  
Szczęścia, Oyczyźnie swej, rady dodawał.  
Ódzie się ná zgubę pożary wzniecały,  
Tłumił; podniecał gdzie chwały wzrastały.

### XXIX.

IERZY w Grádywá nieznosnych namdlony  
Upałach, solę odebrał; Poznánískie  
Podczástwo wziął; ná dalsze, przestrony  
Cnotá czyniłá rum, honory Páńskie.  
I już do nichże blisko przystępował,  
Lecz mu moy drogę mandat zátamował.

XXX.

### XXX.

O tym nie-h mówią wielkich Seymów koła,  
Niech Trybunálskie Izby dadzą swoje  
Świadectwo, iáko z zápoceniem czoła  
Oto się stúrał, by zá ich podwoie  
Nie wychodziła Themis delikátna,  
Która wygania fakcyá prywatna.

### XXXI.

A iáko orzeł z gniazd tylko wywodzi  
Śwych, orłów; z głowy Iowisza Pallády  
Same wychodzą: tak y IERZY rodzi  
Sobie równego IANA, do porády  
I boiu Męza, ZOFIEY Rodzicá  
Dzielności włafney y sławy dziedzicá.

### XXXII.

Aleć y WACZAW Bellony prawdziwy  
Duch, namniey z Oyca torów nie zstępuje,  
Tám gdzie Zamorskie Lwy trupámi niwy  
Pólskimi ślały, prawie wylatuje,  
Nie idzie; gromi zátadte bestyie,  
Giętym bułatem odcinając szyie.

### XXXIII.

Iego y teraz widzieć wspaniałości  
Krośzkolwiek może nieomylnie ślády  
W Synách, ADAMIE y IANIE; słodkości  
Którym to czyni, co wolność bez zdrády  
Lecheyfska karmi: miłe im piołony,  
Wdzięczne trucizny są dla iey obrony.

### XXXIV.

Ieszcze coś wyrzec ná pochwałę miałá,  
W tym z Asyltentek przerywa iey mowę  
Iedná, urody ktorey nie widziá.  
Zrzenicá ludzka, takiey: strážna głowę  
Gárlotta zdobi upstrzona zmiámi,  
Oczy gorecia náżbyt płomieniami.

B 2

XXXV.



## XXXV.

Twarz dręczeniem się wielkim wymorzona,  
Język Cerberą piąną załuszony,  
Szyja węzami w koło obtoczona,  
Zust dym wybuchu iadem rozpuszczony,  
Na pomarszczonym czole napisałano:  
Zazdrość, tak o iey imieniu znać dano.

## XXXVI.

Światą całego Monarchini można,  
Jak pięknie bardzo swym berłem kierujesz,  
I w twoich rzadach iak jesteś ostrożna,  
Chardości nie dasz gory, lecz woiujesz,  
Kto się podnosi y rośnie w splendory,  
W ciemny mu groblżytn czynisz gładkie tory.

## XXXVII.

Każdy ci przyzna, że godne sprawiłaś  
Dzieło marmuru, ZOFIA! rzuciwszy  
W śmiertelny pokos, tak wszystkie ztraciłaś  
Przymiory, które raz ią zaleciwszy  
Świata, ku gorze zawsze wynosiły,  
I wspaniałością Bogom już groziły.

## XXXVIII.

Nie dosyć było że w Prześwietnym Domu  
DROGOŚŁAWOW Iey Lucyną służyła,  
Iuno: swoiego zapomniawszy gromu,  
Ktorem niekiedy Wenery strążyła  
Syna, dziecinie wiązała honory,  
Jowiłz ozdoby zdiawszy ie z Pandory.

## XXXIX.

Niedosyć ze Iey GORZYNSKICH Zawoie  
Na niemowlęce dąry się powłoki,  
Ktoremi skronie otarte od zbroie,  
Mars Polski sęciaga, krwie własney potoki  
Zastawia, z czoła kurżawę ociera,  
Rany zadane wygodnie zawiera.

XL.

## XLIX.

Alę najpierwzych Prozapi promienie  
Więć obrociła, z nimi ligę mając,  
Zabrała światła, na swej rozszerzenie  
Sławy, Lecheykie, y tak nie ustając,  
Cokolwiek w górę wspaniałość dzwignęła,  
Tego Herbowną Strzała się dotknęła.

## XLI.

OSOŃSKICH Ielen iey chwałę roznośli,  
Zrad się tym lepiej wydać szeroکو  
W polu Sarmackim; niemnicy ią LEW głośił  
LATAŁSKICH, rykiem wynosząc wyłoko.  
KASINOWSKICH się zwiłały Nałęczę,  
Z siebie buduiąc triumfalne tęczę.

## XLII.

BREZOW troiste Pola swa pięknością,  
Nad Elizeykie sławniejsze nowiny,  
I nad Tefalskie wdzięczna układnością  
Znaczniejsze bardziey daleko doliny,  
Dawały palmy tryumfy rodzace,  
I nieśmiertelne zaszczyty płodzące.

## XLIII.

Sławnych SOBOCKICH, BOBROWNICKICH Rożę  
Tudzież GRVSCZYNSKICH upurpurowane,  
(Takich Hymettus nigdy dać nie może,  
Ani się Hyble chociaż zawałane  
Na nie zdobęda) wdzięku przydawały,  
W ozdoba chwałę kiedy wykwiatały.

## XLIV.

ZYCHLINSKICH Księżyc przyczyniał fulgoru,  
Który zaciemnia nie zna, y swiałość  
Tracić nieumie, y owszem wigoru  
Coraz przybiera w wrodzonej iasności:  
Od niebieskiego tym się tylko dzieli,  
Ze światłem cudzym ten się swoim bieli.

C

XLV.



### XLV.

LVBSTOWSKICH zdawną Brogi znaminite,  
(W których nie Ceres roskochane kłofy  
Składać się waży, lecz honor obfite  
Kleynoty chowa, y fortuną łofy  
Szczesliwe rzuca, a MARS stawa zbroyno)  
Depozytow fwyh udzielały choyno.

### XLVI.

ZODZ KVRNATOWSKICH w ktorey się piastuie  
Catość Sarmacka, y łatwo wypływa  
Z ostarniey toni, nie łazon sztyruie  
W Kolchickie kraie, zmyślnego nie zbywa  
Gdzie runa, cale siebie wyniszczyła,  
Aby ZOFIA swoje zbogaciła.

### XLVII

MIELECKICH Ciofek przez tak liczne wieki,  
Cokolwiek w Polu Lecha zapracował,  
Znosząc Gradywa y Bellony sieki,  
Wszystko ochotnie złożył y darował,  
Ligi wspaniałey więzami zciagniony,  
A krwie przezaeney gląsem przywabiony.

### XLVIII.

TWARDOWSKICH Pierścien do rodowitego  
Iey przyłączony, cyrkul wczyniwszy  
Prognostykował wieczność szczęśliwego  
Progresu, STRZAŁA do gory się wzbiwszy  
Imię nosiła wielkie na wlece strony  
Sławnie, nie tylko na Septemtryony.

### XLIX.

Tym nie kontentą, z POLA KOTWICKIEGO  
Zgarnęła zniwo splendorow bogatych,  
Wdożywotnia: się Krzesła Kállickiego  
Rzadcy oddawszy przyjaźń: dośoby na tych  
Miała, chociażby inleze przygalszyły  
Świata, byleby RADOMICKICH były.

L.

### L.

Tę to Cesarckie zdobyły Korony,  
Gnieźnieńskim Krzyżom gląsu dodawały,  
Książczym Mirom stymy, te na trony  
Krolom Sarmackim drogę skazowały;  
Od nich się lsnęły Senatorskie Togi,  
A Bisumanskiej cmiły Lunie rogi.

### LI.

Wydawały się w IANISZAWACH znacznie,  
W DOBROGOSTACH y ANDRZEIACH wstawio-  
Ale y w IANACH pewnie nie opacznie (nych,  
Swieciły, gdy ich światu wystawionych  
Na widok, iako świetne topazyny,  
Arcybiskupie kryły karmazyny.

### LII.

Nie ustawały kiedy HENRYKOWIE  
W rękach miewali Pastorał Kuiawski,  
Ani się cmiły, gdy Woiewodowie  
Dwaj, Mazowiecki y Jnowłodawski;  
Pierwszy STANISZAW a HIERONYM drugi,  
W Senacie mieysce mieli przez czas długi.

### LIII.

Dopieroż KAZMIERZ umiał ie rozwodzić  
W Kállickim Krześle, z przysięgłym ktorego  
Ta przyjaciółcem była, y dogodzić  
By kiedy zamię nie miały iakiego:  
Iakoż ich pewnie nikt nie zcenforuie,  
Chyba kto w słońcu makuły znayduie.

### LIV.

Umiecia y dziś wielkiego Synowie  
Oycą wspaniali oneż ampliuwać,  
Iako honorow tak cnot dziedzicowie  
MACIEJA Krzesło Oycowkie piastować  
Ze moze, swemu szczęściu przypisać  
Oraz dzielności iego aplauduie.

Ca

LV



LV.

ANDRZEY Stárostwem Ośieckim tákrzadzi,  
Pierwszey że godzien w Krolestwie godności,  
Kto mądry iák On, łatwo to osadzi.  
WŁADYSŁAW wielkicy rytrácht w pániáłości,  
Perlá Kórwicza nieofzacowana,  
Choć iuz w funkcyách różnych táxowana.

LVI.

Wáteckie Grody y główne Káptury,  
Mośińskie Páństvá, które rostopnościa  
Iego sie szczyca, drogę do Purpury  
Zgodnie mu ściela; Seymiki mądrościa  
I Seymy walne zdumiały, rokuia  
Honory wielkie, y owšem gotuia.

LVII.

Te iego dawno záslużyła Cnota,  
Ale ich wazność záslug zákazuie  
Bráć ieszcze: ták ci nie wielka robotá  
Wietrzyku lekkie piorá podzwiguie  
Łátwo do gory; záś kleynory drogic  
Nie zaraz wzniósł chociaś wiátry frogic.

LVIII.

Cokolwiek tylko chwali w Juliuszách  
Świat, y pochlebnie podobno wyślawia  
Ná swe zaszczyty Rzym w Pompeiuszách,  
To sie w nim wśzytko prawdziwie wyślawia  
Ná widok: w nim sie zkompendyowały  
Ozdoby, znáć náń Niebá pracowały.

LIX.

Tu sie ZALESKICH fulgory ściągáia,  
Których są pełne Sármáckie Arkтуры,  
I światlá światłu swego dodawáia,  
(Za nie są przy nich niebá cynozury.)  
Przez MARYANNĘ ZOFIEY pieśzczotę  
Tey Olymp wázy, a ziemiá czci cnotę.

LX.

LX.

Wśzyscy ná piękne rzucáiac zrenicę  
Przymioty, że sie náturá siłia,  
Aby swych dárow iedyńa skarbnicę  
W Niey beż nagány żadney uczyniá,  
Przyznáia: Tákie zá Boginie miano,  
Gdy ieszcze Prawdy Niebieckicy nieznano.

LXI.

Ze ALEXANDRA swego zmiewoliá,  
Niedźiw, lubogo áni Márla grotý,  
Áni Odryiskich Háрпи wielka siá,  
Áni koncerze Steropskiemu młoty  
Robione mogły zwyciężyć: cnot strzáły  
I samych Bogow nieraz przerzáły.

LXII.

Zgóla w splendorách ták iuz wyniesioná  
Bylá, że gdyby nie potęgá twojá  
Cmiał icy grobem, pewnieby Iunoná  
Zgaśniesz z lwymi: teraz dobra mojá,  
Iuzem wygráá, iuzem zwyciężyá,  
Ześ iá wrzuciwszy w grobistyn ponizyá.

LXIII.

Ale skłóń uchá kto nádziciom wierzył,  
I dzienńá z słońcá rannego pogodę,  
Zapomniałszy się nie ostrożnie mierzył,  
Nieśpodzieiefz się á wpadnieł w przygodę,  
Ieżli się komu w czym nogá powinie,  
Nie depe, powstanie, ieszcze nie záginie.

LXIV.

Często zwycięstwá wpoł się przecináia,  
A zgotowane ná tryumf buksztele,  
W káráfalki się swoich przemieniáia  
Záfobne Panow; wyniosłe káfsztele  
W ciemne kátulze: często tryumfuie,  
Komu zwycięzca káydany gotuie.

D

LXV.



### LXV.

At tá piekielnych Furiy Ochmiſtrzyni,  
Kiedy ſmiertelnym ZOFIEY ſie cieſzy  
Vpadkiem, czyni okrzyki; z ſwiatyni  
Niebá, weſoły z gázetámi ſpieſzy  
Poſeł, tryumfy y nádzicie pluie,  
Gdy ſłodkomównie w ten kſztáłt peroruię.

### LXVI.

Szalone zlego Tenáru Poćzwary,  
Czemu rádoſne kánzóny noćicie,  
Káſztelánowa włozywſzy ná máry,  
Ze ten co wſzytkim władnie czy nie wiecie,  
Wyrwáć potráfi od wáſzego portu,  
I wyprowadzić choć bez páſafortu.

### LXVII.

Iowſzém wyrwał, wáſ oney pozbawił,  
Wizák y Orceuſz Eurydykę luba,  
Przeſzedſzy trudnoſć drog, z támtąd wybawił.  
Zginieć ná przepáſć zniſzczycieſliwá chluba;  
Drogóſłáwianka wzięta z wáſzey mocy,  
Iuż táń mieſzka gdzie dzień z áwſze bez nocy.

### LXVIII.

Nic ieý ſmiertelne nie ſzkodziły cięcia,  
Ktorá moenleyſza náđ owę co kuły  
Wulkáńskie ręce, kiedy ſię do wſięcia  
Niebá, Gigántow wſwey ſmiáłoſci czuły  
Tłum pylſzny wzbierał, cnot ſie uzbroiła  
Káracena gdy po ſwiecie chodziła.

### LXIX.

Święte poſtępkí uczynki zbáwiennie,  
Páizem były nigdy nie przebitym,  
Z Bogiem przeż modły, rozmowy codzienne  
Przy czyſtym z áwſze ſercu, twardolitym  
Páncerzem; ludzkoſć, ſzczeroſć bez przyſady  
Imperow wáſzych znoſiły z áwády.

LXX.

### LXX.

Nád to ieżeli meźni Filipowie,  
Choćiaſz ſmiertelnym prochem poſypáni,  
Nie umieráia, że ALEXANDRÓWIE  
Po nich zoſtaia, znáczna opáſani  
Słáwa, toć w wielkim Potomſtwie ſwym zyię  
ZOFIA, grobiſztyn wáſz ieý nie ukryie.

### LXXI.

Wiekuie chwalnie w ſwoim WŁADYSZAWIE,  
Ktorego Imię táń gdzie Febus broczy  
Dzienna uſługa nádemdlone práwie  
Woźniki, y gdzie wſáwſzy złoza; oczy  
Przeciera, ſynać nie przeſtánie poty,  
Poki Niebieſkie nie ſtana obroty.

### LXXII.

Roſnie w pochwały w MARYANNIE wiecznie;  
Tey honorowi łagodnie Fortuna  
Z ſwym uſługowác Fracmerem ſtáte cznie,  
Bez wſzech wykretow będzie, złote runá  
Pod nogi ſciſlać, ſzczeroſci nie ſkroci  
Do ráđ, áż Plato z ſwym ſie rokiem wroci.

### LXXIII.

Iáſnieie y w tych ktorých iuż przed ſoba  
Wyſiała dawno, w Olympu dziedziny,  
Poromkách, ſwey krwi odzianych ozdoba,  
Gdzie wdzięcznym páſmem ſauia ſię godziny.  
Ták náteżało: ſłońcu kredenſuie  
Iutrzenká, orſzak Purpúrom przodkuie.

### LXXIV.

Więc co z ákorzyſć iákie ſpoliały  
Z potrzeby zwártę na tryumf nieſiecie?  
Iedno piękne nic, owſzem ſoliały  
Pełnić ſię będą po ſarmáckim ſwiecie,  
Zeſcie przegrały, á gorę ZOFIA  
Trzyma, gdy z ſideł wáſzych ſię wybiia,

LXXV.



### LXXV.

To tylko w zysku macie ośobliwym.  
Iż serca ludzi okrutnie ranićie  
Zalu grotami, oczy strąbliwym  
Kirem do płaczu gorzkiego kwilićie,  
Lecz y to minie, po tym dżdzu skwąpiwo  
Słodkich w nagrodę zrofinie poćiech zniwo.

### LXXVI.

Pierścieniem o grob gdyście wderzyły,  
Niebo po dźwięku wdzięcznym go poznałszy,  
Na żadne kontry, które od was były  
Niedbając, wszystkie insulity zlamawszy,  
Jako swoy chętnie do siebie zabrało,  
Gdyż już połowę dawno jego miało.

### LXXVII.

Skończył Niebianin perorę łagodną,  
Nad przłne gory wysoko wzlátł nie,  
Wydziera oczom chciwym postać modną.  
Zazarte łądze którym wysłł farbuie,  
Wywiedła cecę, ięcząc narzekając,  
W awerhu otchłan otwarta wpadała.

### LXXVIII.

Geniusz ludzki nápoł rozdwoiony,  
Z sobą sie mierzając, tu go zał kátuje  
Zwzięty Ozdoby, tu zaś ulubiony  
Empyru Legat radością częstuje:  
Ják się rzecz miała światu opowiada,  
I obietnice Niebieskie przekłada.

### LXXIX.

Wto się y moia Kámená przymawia,  
Ze pierwey Olymp zgási lampy swoje,  
Niżli tych umknie, które w oczách stáwia,  
Poćiech, upewnia: y iák kto łez zdroie  
Toczy, welela náhpędzie wdzięcznego;  
Lecz by czym prędzey, szczerze życzy tego.

